

Szanowni Państwo!

w imieniu Rady Parafialnej oraz twórców ekspozycji mamy przyjemność zaprosić na wystawę pt. „Była kiedyś parafia...”, która będzie poświęcona społeczności luterkańskiej Nowego Dworu Mazowieckiego i okolic w latach 1782-1944. Otwarcie wystawy nastąpi w budynku naszego kościoła w niedzielę 11 października br. o godz. 11.30.

Wystawa stanowi wyraz poczucia odpowiedzialności za pamięć o przeszłości naszych współwyznawców oraz odwołuje się do bogatej tradycji luteran mazowieckich.

Jednym z przejawów zainteresowania tą przeszłością było zorganizowanie przez naszą Parafię w 2012 r. wystawy zatytułowanej „Witraże pamięci”. Ekspozycja przypominała sylwetkę, dokonania i okoliczności śmierci ks. Roberta Nitschmanna – ostatniego przedwojennego proboszcza nieistniejącej już dziś ewangelickiej Parafii nowodworskiej. Wystawę udało nam się zaprezentować w stolicy, w Suwałkach – mieście dzieciństwa i młodości duchownego – wreszcie w Nowym Dworze, gdzie ks. Nitschmann spędził ostatnie dziesięć lat swego życia.

Obecnie zapraszamy Państwa na kolejną ekspozycję nowodworską, tym razem poświęconą środowisku luterkańskiemu miasta i okolic. Ewangelicy funkcjonowali na tym terenie przez niemal 200 lat, toteż chcielibyśmy przywrócić choć symbolicznie pamięć o tej społeczności, o której istnieniu wiemy dziś już tak niewiele i której śladów my współcześni z trudem możemy się doszukać. Zależało nam również na tym, by pokazać, a właściwie zasygnalizować, przejawy współistnienia różnych nacji, wyznań i religii w wielokulturowym tyglu przedwojennego Nowego Dworu, dlatego liczymy także na obecność na wernisażu przedstawicieli tych środowisk, których członkowie żyli tam przed laty: żydów, katolików, luteran, prawosławnych i menonitów.

Zmarły w kwietniu tego roku Władysław Bartoszewski – orędownik pojednania i dialogu – w jednym ze swoich przemówień z 2001 r. stwierdził, że „budowanie społeczeństwa demokratycznego, obywatelskiego, światłego, otwartego na inne religie i kultury, a także świadomego swojej prawdziwej historii uważamy za nasze najważniejsze zadanie. Dlatego coraz większą wagę przykładamy do edukacji. W historii Polski jest wystarczająco wiele wspaniałych przykładów harmonijnego współżycia i wzajemnego przenikania się różnych tradycji, religii i obyczajów tworzących jej unikalną kulturę”.

Powyższe słowa zasługują na to, by je uznać za swoiste motto naszego spotkania, które będzie mieć również wymiar prawdziwie ekumeniczny.

W imieniu twórców i organizatorów
wystawy jeszcze raz serdecznie
zapraszamy!

ks. dr Dariusz Chwastek
Proboszcz

Paweł Niemczyk
Prezes Rady Parafialnej

dzie spotkań, które mogliśmy organizować w domu parafialnym. Mam dobrze wspomnienia z moich wszystkich kontaktów z Parafią.

PN: Czy chodzi o studentów w ogóle z całej Warszawy, czy studentów ChAT?

MZ: Różni studenci z różnych uczelni zawsze się na Puławskiej odnajdywali, gromadzili, spotykali.

Puławska była nie tylko centrum duchowości, ale i spotkań.

PN: To ciekawe, bo przecież na samej Akademii też można się spotkać...?

MZ: Ale Puławska ma pewnego rodzaju klimat, to się wiąże z opowieściami starszych kolegów...

PN: Starszym kolegom to może się kojarzyć z barakiem chyba...

MZ: Puławską kojarzę z perspektywy kościelnej, to jest studentów ChAT, którzy tam pracowali, ale też jako parafię bardzo otwartą. Na Puławskiej było tak, że zawsze ksiądz Adam, a później ksiądz Marcin, zagadnął kogoś. Potem jeszcze grupki znajomych pod kościołem stały, rozmawiały, mieszały ze sobą, czuło się taką rodzinną atmosferę, choć było się 380 km od domu, czuło się taką więź.

PN: No i te herbatki parafialne...

MZ: Z dobrym ciastem.

PN: Które trzeba czasami samemu upiec...

MZ: A z przyjemnością.

PN: A zatem ma pani pozytywne nastawienie do naszej Parafii i zamierza pani tam zadziałać.

MZ: Na tyle na ile będę mogła. Nie zamierzam robić żadnej rewolucji, że niby przyjechała nowa pani, wie lepiej, zna się lepiej...

Tam gdzie będę mogła działać, gdzie będzie taka przestrzeń, to bardzo chętnie, jeśli będę się mogła w coś zaangażować, zebrać nowe doświadczenie, to będę bardzo wdzięczna.

PN: U nas jest tak, że lekcje religii i lekcje konfirmacyjne są „zabezpieczone”, ponieważ jest od wielu lat katechetka, pani Katarzyna Folgart, która również prowadzi chór, lekcje przedkonfirmacyjne prowadzi niejako z urzędu proboszcz ks. dr Dariusz Chwastek, są jeszcze takie zajęcia niedzielne dla dzieci, nie wszystkim się one podobają, niektórzy uważają, że za dużo jest w nich zabawy, a za mało treści religijnych. Od czasu kiedy na życzenie rodziców część lekcji religii została przeniesiona na niedzielę, w czasie nabożeństwa odbywają się najpierw lekcja religii, potem szkoła niedzielna i znowu lekcja religii.

Także w niedzielę byłaby do zagospodarowania ta grupa dzieci oczekująca na lekcje lub czekająca po lekcji. Poza tym młodzież, która spotyka się w piątki wieczorem.

MZ: Z mojego doświadczenia osoby, która uczęszczała na spotkania młodzieżowe, wiem, że młodzieży trzeba dać przestrzeń do działania, do samorealizacji, do podjęcia przez nich tematów, które ich interesują. Najfajniejsze były te momenty na spotkaniach młodzieżowych, kiedy już zostawialiśmy sami, i jeszcze można było o czymś podyskutować. Myślę, że młodzież warszawska, która ma o wiele więcej możliwości – nie oszukujemy się – jest przez rodziców bardzo zachęcana do szerokiego zainteresowania wszystkim...

PN: Celne określenie: szerokie zainteresowanie wszystkim, bo nie wiadomo co się przyda w życiu.

MZ: Wiem, bo sama opiekowałam się warszawskim dzieckiem w czasie studiów.

Nie zawsze na spotkaniach musi być temat ściśle kościelny, pracując w Islandii, zauważyłam, że byli tacy którzy chcieli rozmawiać na temat Boga, duchowości, a byli i tacy, którzy przychodzili, aby nie siedzieć sami w domu żeby nie grać np. samemu w gry komputerowe czy na Playstation.

Siedząc w tym kościele z nami, coś tam posłuchali. Teraz oni wracają, jako już dwudziestoparoletni, na nabożeństwa, na spotkania, bo im się to dobrze kojarzy.

PN: To znaczy, nie było im potrzebne wypełnienie treścią stricte religijną spotkań młodzieżowych, aby ich utrzymać przy kościele.

MZ: Czasami jak zaczyna się młodym ludziom mówić o Bogu, to robi się na nich taka jakaś skorupa... Dobrze jest pokazać młodzieży, że kościół to nie tylko rozmawianie o Bogu, ale że można się rozwijać duchowy w różny sposób. Jest diakonia, jest wolontariat. Jeśli nie wiesz, co chcesz w życiu robić, to pojedź na wolontariat. Wolontariat daje dużo możliwości. Mnie na przykład dało pewność językową, nauczyło, że warto być otwartym na różne kultury,

